



Cieślak miał rację? Polacy, co z Wami? (komentarz)

data aktualizacji: 2020.08.07



Żużlowy sezon 2020 rozkręcił się już na tyle dobrze, że lada moment powinniśmy poznać ostatecznych kandydatów do jazdy w fazie play-off PGE Ekstraligi. Niestety, ze względu na dużą intensywność ścigania, zawodnicy z problemami nie mają wiele czasu na poprawę i walkę o miejsce w składzie. Niestety, w tym roku dotyczy to głównie polskich zawodników.

W ostatnim czasie o kłopotach krajowych seniorów napisano już bardzo wiele. Dodatkowe dołowanie takich zawodników jak Szymon Woźniak, Przemysław Pawlicki, Krzysztof Buczkowski czy Kacper Woryna nie ma zatem większego sensu. Trzeba jednak przyznać, że każdy z nich jedzie w tym sezonie zdecydowanie poniżej swojego poziomu sportowego, co bardzo źle wpływa na wyniki ich drużyn, w tym w szczególności GKM-u Grudziądz, gdzie przecież dużym problemem są także zawodnicy młodzieżowi.

Choć stwierdzenie tego nigdy nie sprawia przyjemności, krajowi jeźdźcy od dłuższego czasu są dużym problemem, głównie dla klubów ekstraligowych. Bardzo znaczna ich część zatrzymuje się bowiem na solidnym poziomie pierwszoligowym, gdzie udaje im się zdobywać wiele cennych punktów. W najwyższej klasie rozgrywkowej, niestety, ale udaje im się to naprawdę rzadko.

Jeśli spojrzymy na kilka poprzednich sezonów, głównie w przypadku drużyn awansujących do PGE Ekstraligi, można zauważyć wyraźny brak punktów ze strony Polaków, mimo ich szczyrych chęci i przecież niemałych umiejętności. W bardzo wielu przypadkach to właśnie oni są głównym

problemem w walce o utrzymanie.

Jaki jest tego powód? Wydaje się, że kilka tygodni temu w programie Hejtpark na Kanale Sportowym odpowiedział na to pytanie sam Marek Cieślak. W rozmowie z Moniką Wądołowską oraz całą rzeszą kibiców, wieloletni trener polskiej reprezentacji bardzo jasno określił problem, z jakim, według niego, boryka się polski speedway.

- Dlaczego tylko trzech Polaków było mistrzami świata, mimo że od lat dominujemy? Tutaj podam przykład Jasona Doyle'a, który w czasie walki o tytuł, będąc w szpitalu, powiedział mi, że za tydzień pojedzie w kolejnych zawodach. Nie wierzyłem, ale to zrobił. To pokazuje, czego brakuje naszym zawodnikom. Zagraniczne gwiazdy musiały dojść na szczyt pokonując wszelkie możliwe przeciwności, sami to sobie wywalczyli. Nasi zawodnicy są zagłaskani, za bardzo prowadzimy ich za rączkę - powiedział Cieślak.

Niestety, trenerowi trudno nie przyznać racji. Idealnym tego przykładem jest fakt, jak do polskiej ligi podchodzą sami zawodnicy. Tutaj za przykład może posłużyć Grzegorz Walasek, który podczas ostatniego meczu w Zielonej Górze mocno krytykował pomysł testowania młodego Jonasa Jeppesena, sugerując, że w zdecydowany sposób powinniśmy stawiać na swoich. W przeszłości kilku innych zawodników wychodziło z podobnego założenia. Zdarzały się nawet przypadki, w których sugerowano stworzenie 2. Ligi Żużlowej tylko i wyłącznie dla zawodników krajowych.

Czy ma to jednak prawo bytu? Oczywiście, że nie. Niestety wciąż można odnieść wrażenie, że krajowi rajderzy są zdania, iż miejsce w polskich ligach im się po prostu należy, niezależnie od umiejętności, formy czy sposobu, w jakim podchodzą do ścigania. Między innymi przez to, całe grono solidnych zawodników nigdy nie było w stanie przedrzeć się przez szklany sufit, tak jak zrobił to choćby Tai Woffinden.

Co naturalne, bardzo podobnie wygląda sprawa z krajowymi juniorami. Przypadek PGG ROW-u Rybnik idealnie pokazuje, że konieczność wykorzystywania dwóch zawodników w biało-czerwonych barwach to przesada. Bardzo często ci młodzi chłopcy odbiegają bowiem poziomem od kolegów czy rywali, przez to też, mimo pewnego miejsca w drużynie do 21. roku życia, kończą kariery. Niestety, ale mimo szczyrych chęci, w ten sposób nie wychowamy zawodników, którzy nauczą się, że nic nie przychodzi za darmo, także możliwość jazdy w pierwszym składzie.

Dodatkowym smaczkiem jest tutaj fakt, że w ośmiu klubach PGE Ekstraligi, mamy dwóch „naturalizowanych” młodzieżowców. Mowa oczywiście o Wiktorze Trofimowie i Glebie Czugunowie, którzy właśnie dzięki temu mogą ścigać się na najwyższym poziomie i pokazują, że na miejsce w formacjach juniorskich swoich drużyn po prostu zasłużyli. Dlaczego więc nie dawać szans takim zawodnikom jak choćby Jan Kvěch, Jonas Seifert-Salk czy Petr Chlupáč, kiedy są oni mocniejsi od takich matadorów jak Kacper Kłosok (który po bardzo słabym występie w pierwszym meczu dał sobie spokój z żużlem), Kamil Marciniak czy Marcel Studziński.

Oczywiście jednocześnie nie można zapomnieć o konieczności szkolenia. Każdy klub, niezależnie od poziomu rozgrywkowego, powinien mieć swoją szkołę, w której młodzi adepci speedwaya rozpoczynaliby kariery. Naturalną kolejną rzeczą jest także to, że co najmniej jeden polski junior powinien mieć pewne miejsce w składzie i udział w 3 wyścigach. Wówczas jednak na tych pozycjach w programie oglądalibyśmy zawodników, którzy faktycznie będą w stanie w przyszłości wejść do dorosłego speedwaya.

Czy coś się zmieni? Raczej nie. A szkoda.

Źródło: inf. własna

[Oferta na PGE Ekstraligę dostępna tutaj -> sprawdź szczegóły!](#)

Źródło: <https://www.speedwaynews.pl/aktualnosci/item/69330-cieslak-mial-racje-polacy-co-z-wami-komentarz>